Duch Święty. Jak odpoczywać w Duchu Świętym



więcej artykułów: lovespeech.pl

SPIS TREŚCI

Jaka jest rola Ducha Świętego?

Skąd mamy wiedzieć, że Bóg istnieje? Czy wiara jest zawsze ślepa- czy jest wyłącznie samym przypuszczeniem? Wierzymy w Boga, ale nie mamy pewności- Bóg jest gdzieś daleko, nie odpowiada na modlitwy, w żaden sposób nie komunikuje się z nami; ewentualnie mamy jakieś niepozorne przypadki w naszym życiu, które można by od biedy uznać za boską interwencję. Czy tak jest w twoim przypadku? Bo mam wrażenie, że w taki sposób wierzy większość ludzi. To, co teraz piszę, nie jest niezgodne z tematem artykułu. To, co chcę tutaj powiedzieć: Bóg komunikuje się. Przez swojego Ducha Świętego. Co więcej, jak podaje Biblia, **BÓG JEST DUCHEM**. Jezus powiedział, że kto nie narodzi się na nowo, nie może ujrzeć Królestwa Bożego. Narodzić się na nowo, czyli przyjąć Ducha Bożego. Duch Święty, jeśli go masz (szerzej o tym: skąd wiedzieć, czy masz Ducha Świętego), komunikuje się z twoim duchem. Jest to komunikacja ponadnaturalna. Wiesz, że jesteś dzieckiem Bożym- nie musisz sobie tego wmawiać. Masz

świadectwo w twoim wnętrzu. Bóg mieszka w tobie przez Ducha Świętego.

"Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi." Rz 8:16

UWAGA! NIE WMAWIAJ SOBIE TEGO. MUSISZ WIEDZIEĆ.

Bóg komunikuje się z ludźmi, którzy prawdziwie uwierzyli: obdarza ich swoim Duchem Świętym. Jest o tym mowa w Biblii: Duch Święty jest Duchem prawdy- zamieszkuje w człowieku i pokazuje mu, co jest prawdą, a co fałszem:

"Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy. Bo nie będzie mówił od siebie, ale powie wszystko, cokolwiek usłyszy, i oznajmi wam rzeczy przyszłe. On Mnie otoczy chwałą, ponieważ z mojego weźmie i wam objawi." Jn 16:13-14

"WAM OBJAWI"- powiedział Jezus. Duch Święty uczy człowieka i OBJAWIA mu prawdę. Jest nauczycielem człowieka. Bóg osobiście uczy człowieka, jeśli ten narodził się z Ducha.

"Jeżeli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten do Niego nie należy." Rz 8:9

-taka osoba kocha świat, grzech; nie rozumie ewangelii- nie ma bowiem Ducha Prawdy-Ducha Świętego. Napisane jest, że świat nie zna Boga:

"Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania. Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze - Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. Ale wy Go znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie." Jn 14:16-17

Jeśli świat nie zna Ducha Prawdy, znaczy to, że nie zna go OGÓŁ ŚWIATA, prawie wszyscy go nie znają. Tak jest rzeczywiście, bowiem Jezus mówił o wąskiej ścieżce prowadzącej do życia wiecznego, którą

znajduje niewielu ludzi. Człowiek, który ma Ducha, jest obdarzony życiem nadprzyrodzonym; nosi w sobie kawałek nieśmiertelności- ponieważ Duch Święty jest Bogiem, a Bóg jest nieśmiertelny. I to dzięki obecności Ducha w sobie będzie mógł kiedyś, po śmierci, zmartwychwstać i wejść do nieba (SĄ JESZCZE INNE WARUNKI UZYSKANIA TRWAŁEJ NIEŚMIERTELNOŚCI).

"A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pośle w moim imieniu, On was wszystko nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem. Pokój zostawiam wam, pokój mój wam daję. Nie tak jak daje świat, ja wam daję." Jn 14:26-27

Duch Święty POCIESZA dziecko boże w trudnych sytuacjach; daje mu POKÓJ, KTÓRY PRZEWYŻSZA WSZELKIE ZROZUMIENIE- pokój duszy, którego doświadczenie bez Boga jest niemożliwe.

"O nic się już nie martwcie, ale w każdej sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie i błaganiu z dziękczynieniem. A pokój Boży, który przewyższa wszelki umysł, będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie." Flp 4:6-7

Duch Święty mieszka w sercu dziecka bożego i pozwala mu doświadczać ponadnaturalnej, bożej miłości. Podkreślam, jest to miłość ponadnaturalna. Kiedy jej doświadczasz, doświadczasz czegoś nieopisanie niezwykłego i żadną miarą nie można tego porównać z miłością ziemską.

"Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi, aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka. Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście w miłości wkorzenieni i ugruntowani, wraz ze wszystkimi świętymi zdołali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość, i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą Pełnią Bożą."   Ef 3:14-19

Duchem Świętym można się bowiem napełniać.

"Wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym i głosili odważnie słowo Boże." Ap. 4:31

Duch Święty jest Bogiem- Bóg jest doskonałą miłością, a doskonała miłość usuwa strach. Apostołowie byli prześladowani. Dlaczego? Bo część ludzi, która ich słuchała, żyła w grzechach i kochała grzechy. Apostołowie demaskowali tych ludzi jako złych, zepsutych; godnych potępienia. Ale nie dlatego, by im dokuczyć, ale by wskazać im, że potrzebują Chrystusa- duchowego lekarza. Duch Święty działał przez bożych ludzi:

"On zaś, gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie. O grzechu - bo nie wierzą we Mnie; o sprawiedliwości zaś - bo idę do Ojca i już Mnie nie ujrzycie; wreszcie o sądzie - bo władca tego świata został osądzony."
Jn 16:8-11

Podobnie jak Jezus wcześniej, jego uczniowie przychodzili do ludzi i mówili im prawdę. Ci, którzy nie chcieli zmian i kochali zło, wszczynali prześladowania.

Duch Święty płynie z wnętrza dziecka bożego:

"Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we mnie- niech przyjdzie do mnie i pije! Jak rzekło Pismo: strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza. A powiedział to o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w niego." Jn 7:37-39

Bóg objawia swoje prawdy przez Ducha Świętego:

"Nam zaś objawił to Bóg przez Ducha. Duch przenika wszystko, nawet głębokości Boga samego." 1 Kor 2:10

Człowiek, który narodził się z Boga, jest pouczany przez samego Boga:

"Co do was, to namaszczenie, które otrzymaliście od Niego, trwa w was i nie potrzebujecie pouczenia od nikogo, ponieważ Jego namaszczenie poucza was o wszystkim. Ono jest prawdziwe i nie jest kłamstwem. Toteż trwajcie w nim tak, jak was nauczył."
1 Jn 2:27

...i nie potrzebuje żadnego innego nauczyciela, ponieważ sam Bóg go uczy. A któż większy nad Boga?

Jak otrzymać Ducha Świętego?

Ducha Świętego otrzymujemy w drodze pokuty. Co to jest pokuta? Pokuta jest przyznaniem się przed Bogiem do naszych grzechów, ze szczerą chęcią i potrzebą odwrócenia się od nich. Jest upadkiem naszych własnych, wewnętrznych "bożków", którymi może być dosłownie wszystko... Praca, zabawa, alkohol- a nawet miłość czy rodzina- wszystko, co było dotychczas ważniejsze niż Bóg, zajmowało nasz czas i myśli, i nie pozwalało prawdzie bożej przedostać się do naszego życia. Prawdziwa pokuta jest wyrazem intensywnego poszukiwania prawdy. Świat staje się dla człowieka miejscem, w którym tej prawdy nie znajduje- znajduje tylko mniej lub bardziej przekonujące "produkty prawdopodobne". Człowiek, który szczerze i z całego serca pragnie prawdy, znajduje w końcu prawdę absolutną- czyli Boga. Bóg jest poza światem: jest absolutną miłością, wolnością, dobrem i zarazem sprawiedliwością. By znaleźć prawdę absolutną, trzeba obalić dotychczasowe konstrukcje myślowe; zdetronizować

"bożki", które rozsiadły się w sercu człowieka. Droga do prawdy wiedzie przez radykalne zwątpienie w zastępcze "prawdy" i "sensy", które oferuje świat. Biblia mówi jasno: "nie kochajcie świata ani tego, co jest na świecie. Jeśli kto kocha świat, nie ma w nim miłości Ojca." Pierwsze przykazanie, dane przez Jezusa, mówi o tym, że należy kochać Boga całym sercem, rozumem i wolą. Czyli pragnąć z całego serca, rozumu i woli dobra i sprawiedliwości. Widzimy, że w świecie, który nas otacza, niewiele tego znajdziemy; dlatego to, co daje ten świat, nie może nam wystarczać.

Kiedy będziemy chcieć dobra i sprawiedliwości w stanie czystym i kiedy zauważymy, że moralności takiej, jaka powinna być, praktycznie nie ma na tym świecie- a ta, która jest, jest przeważnie fasadowa/polega na sztywnych zakazach i nakazach i jest pozbawiona dobroci... ile jest na świecie fałszu itp. Jeśli dalej to wszystko będzie nam przeszkadzać- będziemy chcieli czegoś wyższego- i jeśli również tym samym bezwzględnym okiem spojrzymy na samego siebie- nasze własne wady

i ułomności, naszą własną znikomość- i będziemy z całego serca szukać prawdy- wtedy znajdziemy Boga. Innymi słowy: Boga/prawdę można znaleźć tylko na drodze radykalnego zwątpienia w to, co oferuje nam świat. Co rozumiem przez "znalezienie Boga?" Chodzi o realne doświadczenie bożej obecności; o wypełnienie Duchem Świętym. Bóg, który jest Duchem- przez który wszystko powstało- jest życiem samym w sobie, i to życiem wiecznym. I dlatego właśnie być zbawionym- mieć życie wieczne w sobie- znaczy mieć w sobie Ducha Świętego- Boga. Bóg- Duch Święty to inaczej Duch Prawdy. Cały ten świat jest półprawdą; "cieniem rzeczy przyszłych"- dlatego, że przemija- i kiedy skończy się dla nas w momencie śmierci- staniemy w obliczu wieczności. I wtedy albo będziemy czyści- będziemy mieli w sobie Ducha Świętego, który wskrzesi nas do wiecznego życia- albo umrzemy w naszych grzechach i pójdziemy do piekła. Dlaczego? Bo nie chcieliśmy absolutnej prawdy; nie dbaliśmy o naszą wieczność; nie myśleliśmy o tym albo niewystarczająco pragnęliśmy dobra. Każdy grzech, który człowiek popełnia, jest rodzajem kłamstwa; niewłaściwym

wykorzystaniem życia; moralnym nadużyciem wobec samego siebie lub innych. Grzech wynika z niepoznania prawdy. Człowiek obciążony grzechem nie ma silnego wewnętrznego spokoju i lekkości duchowej, która wynika z bliskości z Bogiem. Bóg chce być blisko nas chce, byśmy nie grzeszyli. I możemy nie grzeszyć, mając Ducha Świętego. Ducha Świętego z kolei otrzymujemy poprzez pokutę. Bez pokuty- czyli szczerej chęci zmian w sobie i odcięcia się od zła, które widzimy zarówno w samym sobie jak i świecie zewnętrznym, nie możemy zbliżyć się do Boga i nie możemy otrzymać Ducha Świętego. Pamiętajmy: Bóg nie jest wrednym znajomym, który utopiłby nas w łyżce wody i, gdyby poznał nasze sekrety, roztrąbiłby je na całe miasto, dodając drugie tyle od siebie. Dlatego nie musimy bać się przyjść do niego z tym wszystkim, co nas boli i czego żałujemy, jak balibyśmy się pójść do człowieka. Bóg z chęci nas wysłucha i uwolni od tego wszystkiego. W praktyce wygląda to tak: człowiek, który szczerze pokutował, jest uwolniony przez Boga od światowych ambicji; od chęci podobania się innym; od ciągot w kierunku niemoralnych zachowań,

które wcześniej były jego ulubionymi rozrywkami. Itp. Człowiek taki rozgląda się wokoło i widzi... Sodomę i Gomorę. Widzi znacznie więcej brudu i zła w otaczającym go świecie, niż przed nawróceniem- i widzi je w rzeczach, które większość ludzi uznaje za normalne. Dlatego- jeśli chcesz się oczyścić- zwróć się szczerze do Ojca i proś o Ducha Świętego- proś, a będzie ci dane. Jezus powiedział, że Ojciec da Ducha Świętego tym, którzy będą prosić.

Czy masz Ducha Świętego?

To jest jedno z najważniejszych pytań, które można zadać chrześcijaninowi. Można być chrześcijaninem nominalnie- uważać się za takowego; chodzić do kościoła/zboru etc., ale nie mieć Ducha Świętego. A to obecność Ducha Świętego w człowieku sprawia, że jesteśmy dziećmi bożymi. Jak sprawdzić, czy masz Ducha Świętego? Zobaczmy, jakie- według Pisma, są "objawy" posiadania Ducha Świętego.

1) ŚWIAT CIĘ NIE PRZYJMUJE.

Spójrzmy na cytat:

"Nie kochajcie świata ani tego, co jest na świecie! Jeśli kto kocha świat, nie ma w nim miłości Ojca." 1 Jana 2:15

Pismo zakazuje nam miłości do świata. Gdzie w tym wszystkim jest Duch Święty? Zaraz do tego dojdziemy. Na razie skupmy się na nienawiści świata do chrześcijan. Jezus tak mówił do swoich uczniów:

"Jeżeli świat was nienawidzi, wiedzcie, że mnie pierwej znienawidził. Gdybyście byli ze świata, świat by was kochał jako swoją własność. Ale ponieważ nie jesteście ze świata, bo Ja was wybrałem sobie ze świata, dlatego was świat nienawidzi. Pamiętajcie na słowo, które do was powiedziałem: sługa nie jest większy od swego pana. Jeśli mnie prześladowali, to i was będą prześladować. Jeśli moje słowo zachowali, to i wasze będą zachowywać." Jn 15:18-20

Jak wynika ze słów powyżej: chrześcijanin to osoba prześladowana i znienawidzona- a jednocześnie ktoś, kogo słowa są czymś szczególnym- zapadają w pamięć i są powtarzane przez ludzi. Dzieci boże:

"Nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata." Jn 17:16

- powiedział Jezus. Jezus powiedział także do swoich uczniów:

"Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze - Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. Ale wy Go znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie." Jn 14:16-17

Duch Prawdy, którego świat nie zna- to Duch Święty. Jezus daje Ducha Świętego- Ducha Prawdy, ludziom, którzy dzięki owemu darowi stają się dziećmi bożymi. Obecność Ducha Świętego w tobie sprawia, że przestajesz pasować do świata: jesteś inny. Biblia przekazuje nam, że **WŁADCĄ TEGO ŚWIATA JEST DIABEŁ**. Jeśli Duch Święty jest w tobie, nie zmienia to faktu, że władcą tego świata jest diabeł: jedynie TY przeszedłeś pod władanie Boga, którego diabeł jest przeciwnikiem. Jesteś odtąd na wrogim terytorium: w świecie pełnym kłamstwa i grzechu, nosisz w sobie boską cząstkę prawdy i nieśmiertelności. Biblia w taki sposób pisze o słynnych bożych ludziach, znanych nam z kart Pisma:

"W wierze pomarli oni wszyscy, nie osiągnąwszy tego, co im przyrzeczono, lecz patrzyli na to z daleka i pozdrawiali,

uznawszy siebie za gości i pielgrzymów na tej ziemi. Ci bowiem, co tak mówią, okazują, że szukają ojczyzny. Gdyby za tą wspominali, z której wyszli, znaleźliby sposobność powrotu do niej. Teraz zaś do lepszej dążą, to jest do niebieskiej."
Heb 11:13-16

Goście i pielgrzymi na ziemi! Obcy światu.

2) PROWADZISZ WALKĘ DUCHOWĄ

Człowiek, który narodził się a nowo, ma Ducha Świętego (Boga) w sobie, ale ma też i ciało, które należy do tego świata. Nie jest bytem wyłącznie duchowym. Ciało pragnie grzeszyć. Od czasu narodzenia z Ducha mamy moc pokonywanie grzechu, który jest nieodłącznym produktem naszej ziemskiej natury.

"Umiłowani! Proszę, abyście jak obcy i przybysze powstrzymywali się od cielesnych pożądań, które walczą przeciwko duszy.
1 Pt 2:11

3) MASZ POCIESZYCIELA

"A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pośle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem" Jn 14:26

Pokutowałeś szczerze i otrzymałeś Ducha Świętego. Jesteś odtąd "gościem i pielgrzymem na ziemi". Czy Bóg zostawi swoje dziecko samo na świecie, którego władcą jest diabeł? Nie, bo Bóg jest dobry. Jest ze swoimi dziećmi dzięki Duchowi Świętemu. Duch Święty jest POCIESZYCIELEM dzieci bożych. Jezus powiedział:

"Ja nie jestem sam, bo Ojciec jest ze mną." Jn 16:32

Jezus był Bogiem, który przyszedł w ciele. Biblia mówi, że miał w sobie pełnię boskości. Nie był sam, bo nie był jedynie człowiekiem- był jednocześnie Bogiem. Miał w sobie pełnię boskości= był pełen Ducha Świętego ("Bóg jest Duchem").

Jezus mówi dalej:

"To wam powiedziałem, abyście pokój we mnie mieli. Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: jam zwyciężył świat."
Jn 16:32-33

"Pokój we mnie"= pokój w Duchu Świętym; "pokój, który przewyższa wszelkie rozumienie".

4) ZNALAZŁEŚ SKARB

Jest nim Chrystus (Duch Święty). Wiesz na pewno, że Bóg istnieje i nikt nie odbierze ci tej pewności.

5) MASZ ŚWIADECTWO

Wiesz, że Bóg istnieje- nie jest to dla ciebie jedynie prawdopodobne, ale pewne. Opierasz swoją pewność na doświadczeniu Boga. Czujesz obecność Ducha Świętego w sobie.

"Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale." Rz 8:16-17

6) **BÓG CIĘ UCZY**

Nie idziesz za modą, nie poddajesz się zmienności doktryn, manipulacji; nie podążasz za tłumem. Twoim nauczycielem jest Bóg a nie człowiek.

"A Pocieszyciel, Duch wi ty, którego Ojciec pośle w moim imieniu, On was wszystko nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem." Jn 14:26-27

Bóg cię uczy i nie potrzebujesz nauczyciela- człowieka:

"Co do was, to namaszczenie, które otrzymaliście od Niego, trwa w was i nie potrzebujecie pouczenia od nikogo, ponieważ Jego namaszczenie poucza was o wszystkim. Ono jest prawdziwe i nie

jest kłamstwem. Toteż trwajcie w nim tak, jak was nauczył."
1 Jn 2:27

Bóg cię prowadzi:

"Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi." Rz. 8:14

7) MASZ PROBLEMY RODZINNE

Odkąd narodziłeś się z Ducha, w twojej rodzinie nie panuje zgoda, nawet jeśli wcześniej dogadywaliście się znakomicie.

Jezus powiedział:

"Nie sądźcie, że przyszedłem pokój przynieść na ziemię. Nie przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz. Bo przyszedłem poróżnić syna z jego ojcem, córkę z matką, synową z teściową i będą nieprzyjaciółmi człowieka jego domownicy. Mt 10:34-36

8) MASZ WGLĄD W ŚWIAT DUCHOWY

...poprzez dar (lub dary) duchowe.

"Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; (...) Jednemu dany jest przez Ducha dar mądrości słowa, drugiemu umiejętność poznawania według tego samego Ducha, innemu jeszcze dar wiary w tymże Duchu, innemu łaska uzdrawiania w jednym Duchu, innemu dar czynienia cudów, innemu proroctwo, innemu rozpoznawanie duchów, innemu dar języków i wreszcie innemu łaska tłumaczenia języków. Wszystko zaś sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu tak, jak chce." 1 Kor 12: 4, 8-11

Dary są duchowe, a więc nadprzyrodzone.

Owoce Ducha

Owoce Ducha to dobre cechy, które wypływaj z ą naszego wnętrza, jeśli mamy Ducha Świętego i jeśli się do niego stosujemy. Tylko przez obecność Ducha Świętego w nas i poprzez posłuszeństwo mu możemy przynosić tzw. owoce Ducha.

"Owocem zaś Ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzemięźliwość."
Ga 5:22

Wszystko to jest nam dane razem, nie rozdzielnie- i nie musimy niczego udawać, bo owoce te daje nam Duch Święty. Nie można tych owoców wydać, polegając na sobie: jeśli cechy te nie wypływają z obecności Ducha Świętego w nas, są naszymi własnymi owocami. Ludzka miłość: emocje, życzliwość, zmysłowość. Ludzka radość może przejawiać się w hałaśliwym śmiechu i opowiadaniu nieprzyzwoitych dowcipów. Protestanci często znają dobrze Biblię- znają także ten

werset- dlatego wiedzą, że powinni wydawać owoce Ducha. Dlatego często uśmiechają się często w zborach i udają pogodnych i radosnych. Tak jest, jeśli staramy się własnymi siłami wydać owoce, które dać może jedynie Duch. Wydawanie owoców Ducha wiąże się ściśle z zapieraniem się samego siebie, czyli swojej tzw. cielesności. "Cielesność" to biblijne określenie upadłej, bardzo niedoskonałej natury człowieka, z którą rodzimy się wszyscy. Biblia wyróżnia zarówno "owoce Ducha", jak i "uczynki ciała":

"Jest zaś rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała: nierząd, nieczystość, wyuzdanie, uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, zazdrości, mężobójstwa, pijaństwa, biesiady, i tym podobne rzeczy" Ga 5:20-21

Człowiek, który nie ma Ducha Świętego, nie należy do Jezusa Chrystusa:

"Jeśli kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten do niego nie należy"

Rz 8:9

Jeśli ktoś ma Ducha Świętego, ma też nową naturę, jaką daje przebywający w nim Duch: naturę zdolną do wydawania owoców. Problem w tym, że jesteśmy w ciele, oraz w tym, że wciąż możemy o sobie decydować, czyli także źle wybierać. Możemy się "osunąć" w cielesność- wybrać postępowanie według starej natury. Duch Święty zamieszkuje w nas wraz z naszą wiarą i posłuszeństwem:

"Jeśli mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania. Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze- Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ go nie widzi ani nie zna. Ale wy go znacie, ponieważ w was przebywa i w was będzie." Jn 14:15-16

Jeśli rzeczywiście pragniemy postępować według bożych przykazań i rzeczywiście się z pełnym zaangażowaniem się staramy to robić, Bóg daje nam swojego Ducha Świętego jako pomocnika i Pocieszyciela.

Wedy możemy doświadczyć tzw. odpoczynku w Duchu Świętym. Stan ten łączy się z wydawaniem owoców Ducha.

Skąd brać spokój?

Możesz iść na spacer. Zjeść kawałek sernika. Obejrzeć odcinek serialu. Pójść na spotkanie z przyjaciółmi. Te i podobne rady znajdziesz w czasopismach. Urocze rady- każdy stosuje coś w tym stylu, by się odstresować. Jednak bywa, że sernik nie smakuje, przyjaciele denerwują a serial nudzi itp. Pojawia się trudna do przezwyciężenia irytacja i czujesz, że to nie to. Że to nie jest żadna "przyjemność". Tak bywa- a czas na odprężenie się skończył i trzeba wracać do wyznaczonych zadań. A nie ma siły... Stres nie zniknął- przyjemność nas oszukała.

Jak znaleźć spokój?...

W naszym języku istnieje bardzo fortunne sformułowanie, mianowicie "święty spokój". Sugeruje ono, że ów spokój jest cenną zdobyczą, wręcz sacrum. Tak właśnie jest z prawdziwym spokojem, który pochodzi od

Boga. Ale czym on jest? To nie cmentarna cisza i bezruch- bo z tym może się kojarzyć ludziom, którzy go nie doświadczyli. Spokój, który daje świat- kiedy możesz powiedzieć: "zdobyłem to a tamto", "wreszcie się udało", "kupiłem dom, zasadziłem drzewo" etc.- nie daje prawdziwego ukojenia. Spokój, który daje świat, trwa najwyżej chwilę i pozwala usunąć z serca wzburzenie; ucisza na chwilę "wzburzone morze" pragnień. Ale za chwile znów coś jest nie tak- znów świat czegoś od nas żąda i idziemy za czymś. A ten spokój, który dostajemy wraz z kolejnym osiągnięciem, jest równie krótkotrwały i złudny jak chwila przyjemności. Nie nasyca.

A święty spokój?

...czujesz go, gdy swoim sercu zamiast normalnie tam występującej pustki lub szalejących pragnień. Ten spokój jest niemal dotykalny. Czujesz, jak Duch Święty wypełnia twoje serce i daje ci go. Głęboki odpoczynek. Nie jest to odcięcie się od świata i wylegiwanie się na

kanapie. Nie- to spokój, który zdobywasz dzięki wytrwałości i modlitwie. Połączonej z wyrzucaniem z głowy zbędnych myśli. Chodzi o skoncentrowaniu się na minimum- na tym, co niezbędne. Podstawowe. I zdrowe. Odmawiasz sobie wszystkiego, co nie jest niezbędne, podstawowe- i zdrowe. Modlisz się w myślach. Prostota. Zrobić, to co trzeba zrobić- i skoncentrować się na tym. Zając umysł tym- a jeśli zajęcie pozwala, to modlić się w myślach w trakcie jego wykonywania. Odrzucać zbędne myśli. Nie rozpraszać się. Jeśli człowiek zacznie to praktykować- a bywa to trudne, ponieważ umysł chce myśleć o różnych rzeczach- chce krytykować, bawić się żartami czy podsuwać nieprzyzwoite obrazy- znowu: każdy ma inaczej, jeśli chodzi o pokusy- ale jeśli wytrwamy wystarczająco długo, zyskamy ów trwały, sycący spokój- który jest niedostępny dla ludzi żyjących bez Boga lub traktujących swoją relację z nim powierzchownie. Ale po co tak wydziwiać? Nie chcesz "wydziwiać"- zadowól się płytkim spokojem, który oferuje świat, a który wobec bożego spokoju ma się jak sadzawka do morza.

Napisane jest:

"A od czasu Jana Chrzciciela aż dotąd królestwo niebieskie doznaje gwałtu i ludzie gwałtowni zdobywają je". Mt 11:12

W innym miejscu ewangelii napisano, że Królestwo Boże jest w nas. Innymi słowy: to obecność Boga- poprzez Ducha Świętego- w sercu człowieka. Wydzieramy sobie kawałek nieba poprzez wysiłek woli. Bóg widzi, że naprawdę nam zależy i ofiaruje nam swojego Ducha Świętego.

"Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie»." Mt 11:28-30

Nie udaje się... Starasz się za mało! Czym jest to jarzmo? To wzięcie krzyża, odwrócenie się od siebie- uspokojenie siłą szalejącego w człowieku wielogłosu myśli i pragnień. Jeśli naprawdę zaczniemy to

robić i przyłożymy się do tego, Bóg nam pomoże i ofiaruje nam Ducha Świętego- który da nam ów spokój- "ukojenie duszy". WTEDY, po wygranej walce, jarzmo stanie się słodkie a brzemię lekkie. Nie jesteśmy niewinni, nie jesteśmy dobrzy- ale jeśli odwracamy się od siebie, odzyskujemy niewinność- i wraz z nią słodycz, lekkość i spokój, który przewyższa wszelkie zrozumienie. Ale ten skrawek nieba trzeba sobie samemu zapewnić. Wyrwać go siłą. Później- jeśli tego chcemy, możemy nauczyć się w tym stanie trwać- a to zaleca nam nasz Bóg. Jeśli w nim nie trwamy, wszystko powraca do smutnej normy i znów spokój jest pustką i pozornym ukojeniem. Ale możemy znów próbować przypuścić szturm na Królestwo Niebieskie i wziąć dla siebie siłą kawałek nieba.

UWAGA

Wielu ludzi wierzących jest obeznanych z Biblią i wie, że powinna trwać w Bogu, napełniać się Duchem Świętym etc. Nie wie jednak, co to znaczy- nie doświadczyła też bożego spokoju. Spokój dla tych osób to

po prostu brak jakichś wstrząsających zdarzeń , życie bez ekstrawagancji- jednostajny tryb życia. Boży spokój nie jest jednak czymś takim: nie jest nudą, brakiem, pustynią czy jakimś mnisim masochizmem działającym na zasadzie: odmawiam sobie wszystkich przyjemności i wierzę, że czuję spokój. Nie: jeśli czujesz pustkę, to znaczy, że czujesz pustkę. Nie wmawiaj sobie niczego. Boży spokój wykracza poza tę pustkę: jest źródłem, które bije na pustyni. Zastępuje ci z nawiązką rzeczy, których się wyrzekasz. Jest ożywczy i mocny. Jest jak woda dla spragnionego. Czujesz ją. Jeśli czujesz pustkę, znaczy to, że należy szukać Boga poprzez modlitwę i prosić go, by dał ci Ducha Świętego- by spuścił deszcz na twoją pustynię.

"Bo trysną zdroje wód na pustyni i strumienie na stepie; spieczona ziemia zmieni się w pojezierze, spragniony kraj w krynice wód; badyle w kryjówkach, gdzie legały szakale - na trzcinę z sitowiem. Będzie tam droga czysta, którą nazwą Drogą Świętą. Nie przejdzie nią nieczysty, <gdy odbywa podróż>, i głupi nie będą się tam wałęsać. Nie będzie tam lwa, ni zwierz najdzikszy nie wstąpi na nią ani się tam znajdzie, ale tamtędy pójdą wyzwoleni. Odkupieni przez Pana powrócą, przybędą na

Syjon z radosnym śpiewem, ze szczęściem wiecznym na twarzach: osiągną radość i szczęście, ustąpi smutek i wzdychanie." Iz. 35:6-10

Kontakt z Bogiem. Jak go nawiązać?

Do czego wzywał Jezus Chrystus? Do pokuty. Grzech tworzy mur między Bogiem a człowiekiem. Poprzez grzech popełniony w ogrodzie Eden, człowiek został oddzielony od Boga. Sensem przyjścia Jezusa na ziemię było nawracanie ludzi: namawiał do obalania muru, który ich od Boga oddziela. Do wyrzeczenia się grzechu- pojednania z Bogiem. Jeśli człowiek wierzy w Jezusa i jeśli odwraca się od grzechu, Bóg daje mu łaskę. Musimy być czyści w oczach Boga (bez grzechu), by móc się z nim skontaktować. Tak było w czasach Starego Testamentu, tak też jest i w Nowym. Musimy oczyszczać się przez spowiadanie się bezpośrednio Bogu. Bóg jest doskonały i dlatego, byśmy mogli nawiązać z nim kontakt, nie może być w nas grzechu. Wkraczanie w bożą obecność jest trudne i wymaga wiele wysiłku, ponieważ człowiek ma grzeszną naturę. Dlatego właśnie Jezus powiedział:

"A od czasu Jana Chrzciciela aż dotąd królestwo niebieskie doznaje gwałtu i ludzie gwałtowni zdobywają je." Mt 11:12

Trzeba więc być upartym i zdeterminowanym. Nie zniechęcać się niepowodzeniami, ale prosić Boga i starać się; "stawać na rzęsach". Gdy w końcu zostaniesz wypełniony Duchem Świętym, będziesz to wiedział- i nauczysz się na własnym przykładzie, jak wchodzi się w bożą obecność. Bóg ceni wytrwałość, wysłuchuje modlitw swoich świętych, nagradza ich posty i wyrzeczenia. By otrzymać tablice z dziesięciorgiem przykazań, Mojżesz pościł kilkadziesiąt dni. Jezus pościł na pustyni również bardzo długo, zanim zaczął nauczać. Eliasz, który, jak podaje Biblia, "był człowiekiem takim jak my", modlił się usilnie, by nie było deszczu i nie było deszczu trzy lata i sześć miesięcy.

"Wiele może usilna modlitwa sprawiedliwego" Jk 5:16

Jak napisano już wcześniej, Bóg daje Ducha Świętego osobom, którekochają go i przestrzegają jego przykazań. Jeśli szczerze pokutowałeś, znasz dobrze Biblię i masz już Ducha Świętego, możesz go nie odczuwać, jeśli masz jakieś grzechy w swoim życiu i/lub nie

pracujesz dla Boga: nie ewangelizujesz, nie składasz świadectwa etc. Wtedy jesteś jak sługa z jednej z przypowieści Jezusa, który zakopał powierzony mu talent w ziemi- gdy pan powrócił i zażądał od sługi powierzonego mu talentu, ten zwrócił mu go bez zysku. Tak stanie się z człowiekiem, który nie pracuje dla Boga- nie jest czynnym sługą, który inwestuje swój talent dla dobra Królestwa Bożego. To jest właśnie kontakt z Bogiem. Bóg komunikuje się poprzez Ducha Świętego, którego daje ludziom, którzy w niego wierzą i są mu posłuszni:

"Duch Święty, którego Bóg udzielił tym, którzy mu są posłuszni." Dz Ap 5:32

Ale czy jesteś mu posłuszny? Skąd to możesz wiedzieć?... Większość ludzi nie zna treści Biblii, która dla chrześcijanina ma stanowić podręcznik. Dodatkowo, bez Ducha Świętego nie można zrozumieć Pisma. Co więc robić? Pokutować. Jeśli człowiek pokutuje- szczerze i całym sercem odwraca się od grzechu i szuka Boga, Bóg daje się znaleźć:

"Będziecie mnie szukać i znajdziecie mnie, albowiem będziecie mnie szukać z całego serca." Jer. 29:13

Najwyższy darowuje Ducha Świętego ludziom, którzy szukają prawdy całym sercem, wierzą w niego i odwracają się od grzechu. Duch Święty, jeśli jesteśmy mu posłuszni, obala mur między nami a Bogiem. Bóg w Starym Testamencie, a potem rzez Jezusa Chrystusa, mówił nam, byśmy nie grzeszyli. W dawnych czasach, w Starym Przymierzu, rozmawiał z Mojżeszem twarzą w twarz dlatego, że Mojżesz był tego godny. Nie z powodu jego zaradności, pięknej powierzchowności, uzdolnień etc. (na to patrzy świat), ale z powodu jego POKORY.

Dzięki pokorze możemy szukać Boga. Pysznemu ani to w głowie, bo pragnie żyć po swojemu. By Duch Święty mógł nas napełniać, musimy wpierw oczyścić się z grzechów: wyznawać je w modlitwie Bogu, chcąc odwrócić się od nich.

Źródło

Bóg jest życiem. Życiem- samym w sobie, nieskończonym; w którym skoncentrowane jest wszystko, co najlepsze. Bóg to doskonała miłość, dobroć, łagodność, spokój... To ŹRÓDŁO życia. To źródło jest czyste- w Bogu nie ma żadnego brudu, żadnej nieprawości. Ludzie są oddzieleni od Boga; w naturalnym stanie nie mają z nim kontaktu, ponieważ za wiele rzeczy im w tym przeszkadza. Te rzeczy- grzechy wynikają z tego, że ludziom brak bożego Ducha. A gdzie brak bożego Ducha, tam brak zrozumienia dla spraw duchowych i brak duchowej czystości. Jezus powiedział, że Bóg da Ducha tym, którzy będą o niego prosić. To właśnie jest pokuta- pragnienie duchowej czystości, przejawiające się w zwróceniu się do Boga. Normalnie ludzie nie chcą zwracać się do Boga szczerze, odsłaniając przed nim wszystkie bolące i wstydliwe miejsca, jak przed lekarzem. Jeśli się do niego zwracają, jest to raczej po części próba otrzymania czegoś i zatrzymania dla siebie tego, z czego -w razie szczerej rozmowy z Bogiem- powinni zrezygnować. Takie połowiczne

modlitwy z dodatkiem hipokryzji, niczego nie rozwiązują. Człowiek, będąc w tym stanie, nie otrzymuje Ducha Świętego od Boga, bo Duch Święty jest Duchem Prawdy. Otrzymujemy prawdę, kiedy zależy nam na prawdzie. Kiedy wybieramy kłamstwo, Bóg zsyła nam zwiedzenie.

Bóg jest święty. Nowy Testament został spisany w grece. Po grecku "święty" to "hagios", a "hagios" znaczy "oddzielony". Bóg, będąc doskonałym, jest oddzielony od świata, bo musi nim być- świat jest niedoskonały, zbrukany przez grzech, głupotę... Dlatego właśnie by doświadczyć Boga należy pokutować: chcieć się oddzielić od całej złości i głupoty świata. Trzeba nie cenić także samego siebie, ponieważ nie znając Boga jesteśmy częścią tego świata. Bóg mówi w Piśmie: "Świętymi bądźcie, bo ja jestem święty"- znaczy to: oddzielcie się od głupoty i marności; nie chciejcie tego także w sobie. Bądźcie INNI niż świat. Jeśli masz to pragnienie, znaczy to, że Bóg cię woła: chce przyjść do ciebie i oczyścić twoje serce. Nikt inny nie może tego zrobić, bo sami siebie możemy zmienić jedynie powierzchownie tymczasem Bóg

zmienia serce człowieka- jego podejście do rzeczywistości i samego siebie; jego smak. Bóg OCZYSZCZA. Daje nowy gust. Podobają ci się inne rzeczy. Czyste. Bóg jest źródłem życia- jeśli trwasz w nim, masz życie wieczne. Gorące pragnienie oddzielenia się od głupoty i podłości tego świata a także od głupoty i marności we własnym wnętrzu prowadzi do pokuty i oczyszczenia. Jeśli pragniemy Boga całym sercem, Bóg daje się odnaleźć i daje najwspanialsze duchowe dary. Bóg zachęca, by zaczerpnąć żywej wody, czyli Ducha Świętego. By ugasić swoje pragnienie. Pragnienie, które każdy nosi w sobie. Chociaż ludzie zazwyczaj starają się gasić je środkami materialnymi i rzeczami tego świata, pragnienie to ma wymiar duchowy- i trzeba szukać na nie duchowej odpowiedzi. Tą odpowiedzią jest Bóg. Duch Boży jest jak woda: musimy posilać się nim nieustannie, by mieć życie w sobie. Jakie życie? Życie wieczne. By nasza dusza była syta i spokojna, musimy znaleźć Boga a potem nauczyć się w nim trwać. Jeśli znamy Boga a nie jesteśmy mu posłuszni, nie odczuwamy bożej obecności; nie czujemy, jak wypełniają nas życiodajne soki; nie czujemy błogości obcowania z

Bogiem- która przewyższa wszelkie znane na tym świecie przyjemności i sama w sobie jest nagrodą za nasze wysiłki i za naszą chęć bycia blisko Boga. Bóg jest źródłem życia- musimy nauczyć się czerpać ze źródła. Nie są to jedynie piękne słowa; to realne doświadczenia dostępne dla każdego człowieka, który rzeczywiście zbliża się do Boga.

Woda życia

...czyli ukojenie, jakiego nie zaznasz poprzez rzeczy tego świata. "Żywa woda", czyli Duch Święty- jest tym, czego nieświadomie pragniemy przez całe życie. Jezus mówi:

"Każdy, kto pije tę wodę, znów będzie pragnął. Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskającej ku życiu wiecznemu" Jn 4:13-14

Bóg nazywany jest w Piśmie "źródłem wody żywej":

"Nadziejo Izraela, Panie! Wszyscy, którzy Cię opuszczają, będą zawstydzeni. Ci, którzy oddalają się od Ciebie, będą zapisani na ziemi, bo opuścili źródło żywej wody, <Pana>." Jer 17:13

Bóg jest Duchem. Duch Święty (Bóg) sam jest życiem wiecznym nieśmiertelnością, która niczym ożywczy prąd płynie przez serce

człowieka, który narodził się z Ducha. Żywa woda poi serce i daje wewnętrzny spokój, który syci człowieka:

"Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie - niech przyjdzie do Mnie i pije! Jak rzekło Pismo: Strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza". A powiedział to o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego" Jn 7:37-39

W raju jest rzeka wody żywej. Ta sama, z której możemy czerpać już teraz10 będąc na ziemi- przychodząc po zbawienie do Jezusa Chrystusa. Święty Jan mówi w Apokalipsie o tej rzece:

"I ukazał mi rzekę wody życia, lśniącą jak kryształ, wypływającą z tronu Boga i Baranka." Ap 22:1

Bóg wzywa ludzi do siebie chce ich obdarować swoim zbawieniem; chce im powiedzieć dobrą nowinę. Czy jesteś zmęczony i nie możesz się nasycić? Czy masz dosyć brudu i niepokoju w sobie i otoczeniu? Chciałbyś czegoś lepszego; masz dosyć miotania się... Jeśli tak- Bóg może dać ci dar życia wiecznego: może cię oczyścić i napoić wodą

żywą- wezwij go; poproś go. Zbawienie jest dla zmęczonych światem; dla tych, którzy pragną i proszą:

"Stało się. Jam Alfa i Omega, Początek i Koniec. Ja pragnącemu dam darmo pić ze źródła wody życia." Ap 21:6-8

Zbawienie jest dla tych, którzy go pragną; woda życia jest za darmo:

"A Duch i Oblubienica mówią: "Przyjdź!" A kto słyszy, niech powie: "Przyjdź!" I kto odczuwa pragnienie, niech przyjdzie, kto chce, niech wody życia darmo zaczerpnie." Ap. 22:17

Zbawienie możemy odczuwać już tu i teraz: przedsmak przyszłego raju. Nasza dusza może odpoczywać, sycąc się dobrem i duchową błogością. Dlaczego? Bo mając Ducha- którego Bóg che dać każdemu, kto będzie szczerze prosić- możemy się nim napełniać. I tak: człowiek, w stanie naturalnym- jest "pusty"; szukający tego, co zewnętrzne; teraz może zaznać prawdziwego odpoczynku i duchowej słodyczy, która sprawia, że nie chce wracać do zmysłowych uciech grzechu- nowe,

duchowe doznania są nieporównywalnie lepsze i mocniejsze. Przewyższają to, co można otrzymać tu, na ziemi- bez Boga.

"O, wszyscy spragnieni, przyjdźcie do wody, przyjdźcie, choć nie macie pieniędzy! Kupujcie i spożywajcie, <dalejże, kupujcie> bez pieniędzy i bez płacenia za wino i mleko! Czemu wydajecie pieniądza na to, co nie jest chlebem? I waszą pracę - na to, co nie nasyci? Słuchajcie Mnie, a jeść będziecie przysmaki i dusza wasza zakosztuje tłustych potraw. Nakłońcie wasze ucho i przyjdźcie do Mnie, posłuchajcie Mnie, a dusza wasza żyć będzie." Iz. 55:1-3

By tego doświadczać potrzebujesz szczerej pokuty i potem nauczenia się, jak być blisko Boga. Biblia nazywa to "trwaniem w krzewie winnym", bo tak jak gałąź nie może sama od siebie wydawać owoców, gdy nie jest zrośnięta z drzewem, tak my, jeśli nie trwamy w Bogu, nie mamy życia w sobie. Żywa woda przestaje nas poić; stajemy się z powrotem "pustynią" i szukamy byle jakich "oaz" na tym świecie- i za nic nie możemy się napoić, bo odpadliśmy od Boga. Ale możemy wrócić...

Więcej w innych artykułach. Znajdziesz tam też praktyczne porady na temat tego, jak szukać Boga.

A teraz zobaczmy szybko, co czeka ludzi, którzy dostaną się do nieba:

"(...) nie porazi ich słońce ani żaden upał, bo paść ich będzie Baranek, który jest pośrodku tronu, i poprowadzi ich do źródeł wód życia: i każdą łzę otrze Bóg z ich oczu". Ap 7:17

Skarb ukryty w polu

...Wielu ludzi nie wierzy w Boga, bo go nie widać. Bóg nie jest tu, na ziemi, oficjalnym przywódcą, którego każdy może zobaczyć i który otwarcie wprowadził swoje rządy. Dlaczego?. ... Ponieważ mamy wolną wolę. Gdyby Bóg ukazywał nam się w telewizji jak politycy i -z racji swojej nieograniczonej władzy- jawnie karał i nagradzał nie moglibyśmy wybierać. Wiedzielibyśmy, że Bóg jest; wiedzielibyśmy, czego oczekuje; co robić i czego nie robić; wszystko byłoby jasne. I ludzie słuchaliby Boga- nie dlatego, że by chcieli, ale dlatego, bo nie mieliby innego wyjścia... Ale Boga nie widać! No właśnie...

"Prawdziwie Tyś Bogiem ukrytym, Boże Izraela, Zbawco."
Iz. 45:15

W Biblii wiele razy powtarza się zwrot "szukanie Boga"- i jest to coś, co mamy robić- czym mamy zajmować się nieustannie... Dlaczego? Bo Bóg może być znaleziony! Możemy czuć jego obecność; może on

komunikować się z nami. Cała Biblia- od początku do końca- opisuje boże działanie i sposoby komunikacji ludzi z Bogiem. Znalezienie Boga jest przyrównywane do znalezienie drogocennego skarbu:

"Królestwo Niebios podobne jest do skarbu ukrytego w roli, który człowiek znalazł, ukrył, uradowany odszedł, sprzedał wszystko, co ma, i kupił tę rolę. Dalej podobne jest Królestwo Niebios do kupca, szukającego pięknych pereł, Który, gdy znalazł jedną perłę drogocenną, poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją." Mt 14:44-45

Co to znaczy w praktyce? Wierzyć to znaczy mieć kontakt z Bogiem; czuć jego obecność.

"Zapytany zaś przez faryzeuszów, kiedy przyjdzie Królestwo Boże, odpowiedział im i rzekł: Królestwo Boże nie przychodzi dostrzegalnie, Nie będą mówić: Oto tu (jest), albo: Oto tam. Bo Królestwo Boże jest wewnątrz was." Łk 17:20-21

Gdy człowiek otrzymuje Ducha Bożego, odczuwa po raz pierwszy bożą miłość- odtąd może, poprzez Ducha Świętego, który zamieszkał w jego

sercu, odczuwać ją stale. Warunkiem tego jest trwanie w Bogu- a jest to coś, czego trzeba się nauczyć. Jak? Trzeba nieustannie szukać Boga! I naprawdę starać się nie grzeszyć. Duch Święty jest nazywany w Piśmie Nauczycielem. Jego zadaniem, po tym, jak w nas zamieszka, jest wprowadzenie nas w całą prawdę. Wyjaśnia nam rzeczy, których nie rozumiemy i odciąga nas od rzeczy szkodliwych.

"Królestwo moje nie jest z tego świata." Jn 18:36

Boga nie znajdziesz w rzeczach i praktykach tego świata. Bóg jest ponad tym wszystkim: czysty, nieskażony- i przez to niezrozumiały dla większości ludzi. Bóg jest czystą dobrocią, miłością, spokojem; szczęściem, sprawiedliwością. To rzeczy, których część ludzi pragnie, ale nie dostrzega nigdzie wokół. Nie znajdziesz w drugim człowieku idealnej miłości czy dobroci; nie znajdziesz tego w światowych rzeczach. Ale możesz ich DOŚWIADCZYĆ, zasmakować- i starać się trwać w tym, co znalazłeś. Jest bowiem możliwe realne odnalezienie Boga jako tej perły, której szukał kupiec (cytat powyżej) lub skarbu ukrytego w polu.

Tak jak już wcześniej zostało tu podane, Bóg jest Bogiem skrytym- należy go więc szukać. Większość ludzi w ogóle tego nie robi; część szuka, ale niedostatecznie. Bardzo niewielu znajduje. Dlaczego? Generalnie ludziom na tym zależy. Wolą ten świat. Tymczasem ukryty Bóg daje ukryte skarby- które dane są za darmo ludziom, którzy kochają prawdę.

"Przekażę ci skarby schowane i bogactwa głęboko ukryte, ażebyś wiedział, że Ja jestem Pan, który cię wołam po imieniu, Bóg Izraela." Iz. 45:3

Bóg mówi:

"Wołaj do Mnie, a odpowiem ci, oznajmię ci rzeczy wielkie i niezgłębione, jakich nie znasz." Jer. 33:3

Boga można i należy doświadczać- ponieważ Bóg żyje- jest Duchem- i właśnie dlatego to możliwe. Bóg poprzez Ducha Świętego zamieszkuje w sercu osoby, która staje się dzieckiem Bożym. I odtąd z serca takiej

osoby jak mówi Pismo- ciekną rzeki wody żywej. Czy czujesz teraz, że masz serce? Prawdopodobnie nie odczuwasz tego w jakiś szczególny sposób. Jeśli masz Ducha Świętego i wypełniasz przykazania, poczujesz, jak twoje serce ożywa- zacznie przez nie przepływać spokojny, ożywczy prąd bożej miłości. Będziesz czuł, jak napełnia je żywa woda, a wraz z nią spokój, ukojenie i radość. To nie są metafory. To są rzeczy, możesz doświadczać: które Bóg może dać każdemu- bo jest dobry.których

"Skosztujcie i zobaczcie, jak dobry jest Pan, szczęśliwy człowiek, który się do Niego ucieka." Ps 34:9

SKOSZTUJCIE I ZOBACZCIE- realne doświadczenie; coś o czym można się przekonać; nie wyrozumowane stwierdzenie: "Bóg jest. Wierzę w niego... chyba". Ta druga postawa- najczęściej spotykana- jest na poziomie wiedzy; przyjęcia czegoś do wiadomości. Często wyłącznie przypuszczenia: "Bóg istnieje... chyba. Bardzo prawdopodobne, że tak jest..." Jeśli wiem, że istnieje taki kraj jak Hiszpania- to znaczy, że rozumowo przyjmuję do wiadomości jego istnienie. Mogę odtąd czytać

o Hiszpanii, interesować się nią. Ale POZNAM Hiszpanię dopiero wtedy, kiedy tam pojadę i jej doświadczę. Dopóki będę wyłącznie czytać o Hiszpanii, będzie ona daleko; obca; jakby o lata świetlne oddalona. Podobnie jest z wiarą wielu ludzi: "Bóg jest gdzieś daleko; pewnie istnieje, ale... Czytam o Bogu- czytam Biblię, ale..." To jest martwa wiara. By poznać Hiszpanię, należy kupić bilet i tam przyjechać. By poznać Boga, należy w niego wierzyć i go szukać; spełniać przykazania, kochać prawdę...

"Bez wiary zaś nie można podobać się Bogu. Przystępujący bowiem do Boga musi wierzyć, że [Bóg] jest i że wynagradza tych, którzy Go szukają." Heb. 11:6

Czego tu właśnie potrzeba? Dziecięcej prostoty i zaufania wobec Boga. Idziesz do niego jak ufne dziecko do dobrego dorosłego, na którym można się oprzeć.

"Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego. Kto się więc uniży jak to dziecko, ten jest największy w królestwie niebieskim." Mt 13:3-4

A wiara- ta prawdziwa, żywa; odkąd powstała, rośnie w człowieku:

"Do czego przyrównamy Królestwo Boże albo jakim podobieństwem je wyrazimy? Jest jak ziarno gorczyczne, które, gdy zostanie zasiane do ziemi, jest najmniejsze ze wszystkich nasion na ziemi. Ale gdy zostaje zasiane, wyrasta i staje się większe od wszystkich jarzyn, i wypuszcza tak wielkie gałęzie, że w jego cieniu mogą się gnieździć ptaki niebieskie." Mk 4:30-32

Natrętny petent

Jezus powiedział, żeby modlić się uparcie. Aż do skutku. "Stawać na głowie". Dotyczy to wszystkich spraw, z którymi do niego przychodzimy. Czy to chodzi o uzdrowienie, czy rozwiązanie problemu, odpuszczenie grzechów... należy być upartym. Wydaje mi się, że jest to kwestia utwierdzania się w wierze- już tyle razy prosiliśmy, że w końcu wierzymy, że dostaniemy- i wtedy Bóg nam to coś daje. Wiem, że można zostać np. uzdrowionym natychmiast- doświadczyłam tego w czasie szczerej, bezinteresownej modlitwy- nie prosiłam wtedy o uzdrowienie ani o nim nie myślałam. Ale stało się- gdy szczerze chwaliłam Boga. Albo mamy taką wiarę, albo "wypracowujemy" ją metodą małych kroczków czy też, mówiąc precyzyjnie, wierceniem dziury w brzuchu. Prosimy i prosimy i prosimy- aż w końcu Bóg nam daje. Mała wiara dodała się do małej wiary poprzez kolejne dni modlitw wciąż o to samo- i oto mamy, co chcieliśmy. Bóg docenia naszą cierpliwość. Chce, by powierzać mu wszystko: także nasze troski

i potrzeby. Już nie mówiąc o grzechu. Ludzie często chowają się przed Bogiem, bo grzeszą. A przecież Bóg to widzi... I chce, by przyjść z tym do niego. Chodzi o to, by nie polegać wyłącznie na własnych siłach: wtedy jesteśmy sami. Ale by oprzeć się na Bogu. Niestety, nic nie dzieje się bez naszego własnego wkładu- bez naszego wysiłku. Ale nigdy nie dojdziemy tam, gdzie możemy dojść z Bogiem, sami. Trzeba się nauczyć powierzać wszystko Bogu. Prośby, troski, grzechy... Jeśli nie jesteśmy w stanie modlić się gorąco, módlmy się wytrwale. Możemy dotrzeć do Boga namiętną gwałtownością modlitw; możemy przekonać go spokojem i zawziętością. Pewne jest natomiast, że Bóg nie ceni w ludziach letniości: "Pomodliłam się dwie minuty i Bóg mnie nie wysłuchał. Nie ma po co się modlić- to nie działa". Jeśli tak rozumujemy, nic nie zyskamy. Nawet te dwie minuty przeznaczone na modlitwę będą stracone. Jeśli przeczytamy uważnie Nowy Testament, natkniemy się na wiele fragmentów poświęconych modlitwie: jeden z nich- niezwykle krótki- brzmi: "nieustannie się módlcie". To może kogoś zdziwić- zwłaszcza, gdy kojarzy modlitwę z klęczeniem i

odmawianiem formułek. Na pewno nie o to tu chodzi, bo robić tego nieustannie się po prostu nie da. Chodzi o modlitwę w myślach. Skupienie się na bożych sprawach. Po co? W ten sposób możliwe jest napełnianie się Duchem Świętym. A po co to robić? By mieć wewnętrzną lekkość, głęboki spokój który przewyższa wszelkie rozumienie- i by czuć się jakby już jedną nogą w niebie. Jeśli w ten sposób skupisz się na Bogu, nie będziesz chciał grzeszyć mową ani uczynkiem. Apostoł radzi również, aby skupić się na wszystkim, co dobre, sprawiedliwe, piękne. Ale jak?....

"A od dni Jana Chrzciciela aż dotąd Królestwo Niebios doznaje przemocy i porywają je ludzie niepowstrzymani." Mt 11:12

...czyli- trzeba być bardzo upartym i zdeterminowanym, by stosować tego rodzaju dyscyplinę. Trzeba też umieć czekać na efekty i naprawdę ich chcieć; nie zniechęcać się. Nagrodą jest obfitość duchowego życia, która "karmi" człowieka od wewnątrz.

Gdzie jesteś, Boże?...

Dlaczego nie czujemy bożej obecności? Można na zadane wyżej pytanie odpowiedzieć jednym słowem: "grzech". To on stanowi barierę. Bywa jednak, że człowiek nie dostrzega, w czym tkwi jego grzech- i męczy się. Nie wie, dlaczego źle się czuje ze sobą i nie ma spokoju, lub dlaczego- jeśli doświadczał wcześniej głębi bożego spokoju, ów spokój go opuścił. Chrześcijanie na forach często piszą, że czują się źle/są smutni; czują wewnętrzną pustkę etc. Jaka jest najczęstsza reakcja innych chrześcijan na takie wynurzenia? "Nie przejmuj się", "To diabeł daje ci te odczucia" etc. Ludzie uspokajają owego człowieka; mówią, że nie dzieje się z nim nic złego. Tymczasem, jeśli czujemy się źle, znaczy to, że włącza się nasz wewnętrzny alarm, mówiący: COŚ JEST NIE TAK. I naturalną reakcją jest szukanie pomocy. Coś jest nie tak! I wiemy o tym! Kiedy złamiemy nogę, noga nas boli i to jest sygnał, który wysyła do nas zranione ciało: "zaopiekuj się mną. Ulecz mnie." Wyobraźmy sobie, że ktoś poślizgnął się na ulicy i upadł. Złamał nogę. Krzyczy

wniebogłosy, bo czuje silny ból. Podchodzą do niego ludzie i każdy z nich mówi: "nie przejmuj się!", "nic się nie stało"; "przecież nic ci nie jest!". A człowiek ze złamaną nogą krzyczy: "boli!!!". Ludzie zbierają się wokół niego, wmawiają mu, że nic się nie stało, po czym rozchodzą się, wzruszając ramionami. Tak dzieje się na forach. Tyle że tym, co boli, jest dusza. Duszy nie widać; nie da się jej przebadać, ani prześwietlić, ani zoperować.

Dlaczego mówią: "nie przejmuj się"? Najczęściej jest tak, ponieważ sami mają podobne problemy i uważają, że doświadczanie pustki etc. to coś zupełnie normalnego. Tu właśnie leży problem. Doświadczania pustki rzeczywiście jest czymś normalnym- u ludzi, którzy nie wierzą. Chrześcijanin nie powinien doświadczać stanów depresyjnych etc. Co mam tu dokładnie na myśli i dlaczego tak mówię? Zaraz odpowiem na to pytanie.

Prawdziwy chrześcijanin to ktoś, kto znalazł odpowiedź na podstawowe pytania, nad którymi łamali sobie głowę filozofowie wszystkich wieków. Prawdziwy chrześcijanin ma :::KONTAKT::: z Bogiem. A kim jest Bóg? Źródłem życia, miłości, dobra, spokoju... I to jakim źródłem? Niewyczerpanym. Jezus powiedział:

"Trwajcie we mnie, a ja [będę trwał] w was. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie - jeśli nie trwa w winnym krzewie - tak samo i wy, jeżeli we mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy - latoroślami. Kto trwa we mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić. Ten, kto we mnie nie trwa, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. I zbiera się ją, i wrzuca do ognia, i płonie." Jn 15:4-6

I przychodzi taka "zeschła latorośl", która odłączyła się od życiodajnego drzewa, na forum chrześcijańskie- i jęczy: JEST MI ŹLE! A ludzie tam przebywający- będący również zeschłymi latoroślami- mówią takiej osobie: "nie przejmuj się!". A "zeschła latorośl" czuje przecież, że coś jest nie tak. Nie płyną w niej życiodajne soki; obumiera-

ponieważ nie jest połączona z drzewem. "Nie przejmuj się"- mówią jej inni- znajdujący się w podobnym położeniu.

"Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak a zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w jego miłości" Jn 15:10

Ale dlaczego tak się dzieje? Co staje na przeszkodzie w nawiązaniu kontaktu z Bogiem? Zrobię tu mały wykaz.

1) GRZECH. Odpowiedź bardzo ogólna; zajmijmy się teraz szczegółami, które mogą być mniej oczywiste.

2) PYCHA. Pycha jest grzechem- ale jest czymś, czego człowiek może u siebie nie zauważać. I tak jak płuca nadymają się od wzięcia oddechu, tak pyszny nadyma się pychą- bo jest to dla niego naturalne.

"Obrzydłe Panu serce wyniosłe" Prz 16:5

"Bóg sprzeciwia się pysznym, pokornym zaś daje łaskę" Jk 4:6

"Człowieka poniża jego pycha" Prz 29:23

Idźmy dalej:

3) Wszelkie **grzechy, popełniane w myśli.** Jezus nazywa grzechem np. patrzenie na kobietę z pożądaniem. Tymczasem współcześnie ludzie oglądają pornografię- jest to rak, toczący społeczeństwo. Ludzie tacy mają umysł zanieczyszczony brudnymi myślami- i uwielbiają ten rodzaj brudu. Nie jest to dla nich kwestia myśli, która przychodzi do głowy i której należy się pozbyć- nie, to coś, co specjalnie się prowokuje i w czym się pławi. Oczywiście, to tylko jeden z grzechów, popełnianych w myśli. Można mieć nieżyczliwe/mordercze/złośliwe/bluźniercze etc. myśli. I to wszystko będzie złe- takich myśli- choć przychodzą do głowy- nie należy przyjmować, bo pochodzą od Złego. Diabeł próbuje je nam narzucić, by się nami posłużyć.

"Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa." Mt 5:28

"Gdyż narzędzia naszej walki nie są cielesne, jednak w Bogu mają moc burzenia warowni. (Nimi) burzymy wrogie zamiary i wszelką zuchwałość, podnoszącą się przeciw poznaniu Boga, i zniewalamy każdą myśl do posłuszeństwa Chrystusowi"
2 Kor 10:4-5

4) **DUMA**. To właściwie taki bardziej subtelny rodzaj pychy. Bardzo wielu ludzi uważa, że duma to coś pozytywnego! Ale Bóg to widzi inaczej: jako formę wynoszenia się nad innych ludzi- a także jako łechtanie swojego ego. Jesteś dumny- twoje "ja" rośnie. Ludzie wynajdują bardzo różne powody do dumy. Można pójść od fryzjera i poczuć się lepszą od "tych wszystkich bab w autobusie, które wyglądają jak zmokłe kury"; można wyjść za mąż i zacząć pogardzać starymi pannami. Zamieszkać w Warszawie i zacząć uważać, że wieśniacy są głupi. Albo, będąc mieszkańcem jakiegoś kraju, uważać, że ów kraj jest najlepszy na świecie. Dlaczego? Bo właśnie ja w nim mieszkam... Zawsze znajdzie się jakiś powód do dumy. A po co sama duma? Po to, by poczuć się lepszym od kogoś innego.

5) **NARZEKANIE**. Zarówno w myśli, jak i narzekanie w mowie. To grzech. Nie doceniamy tego, co mamy. Bóg radzi nam, byśmy mu dziękowali za to, co mamy. Zobacz, jaka piękna pogoda. Możesz iść a spacer do lasu. Jesteś zdrowy; żyjesz; masz pracę. Etc. Z narzekaniem jest jak z dumą: zawsze jakiś powód do narzekania się znajdzie. A tak być nie powinno: raczej zawsze powinien znaleźć się jakiś powód do wdzięczności. Jeśli chcesz coś zmienić, masz jakieś problemy, powiedz Bogu o tym- proś go, by ci pomógł- ale nie narzekaj.

"Czyńcie wszystko bez szemrania i powątpiewania" Flp 2:14

"Za wszystko dziękujcie; taka jest bowiem wola Boża w Chrystusie Jezusie względem was." 1 Tes 5:18

6) **GADULSTWO**. Jeśli mówimy, mówimy i mówimy, prędzej czy później powiemy coś niewłaściwego. Zaczniemy obmawiać innych ludzi- rozsiewać plotki; nastawiać rozmówcę przeciw komuś; narzekać, przeklinać, kpić, popisywać się, gadać głupstwa... To wszystko przydarza się- częściej niż innym- gadule. Jako że "z obfitości serca mówią usta", gaduła jest człowiekiem o nieuporządkowanym wnętrzu,

który nie potrafi odróżnić tego, co jest naprawdę ważne od rzeczy 2-go, 3-cio czy 10-rzędnych. Byle co potrafi skupić jego uwagę; zainteresować go czy wzburzyć. Jego wnętrze jest jak chaotycznie urządzony dom pełen gratów. Nie ma w nim porządku.

"Usta nieprawe nienawiść ujawnią, głupi, kto rozgłasza niesławę." Prz 10:18

"Nie uniknie się grzechu w gadulstwie." Prz 10:18-19

7) **PRACOHOLIZM**. Jeśli naszym życiem jest praca i przywiązujemy do niej nadmierną wagę, skupiamy się na doczesności- rzeczach tego świata. Jesteśmy skupieni prawie wyłącznie na tym, co może się przydać i dodatkowo zżera nas stres i niepewność. A Bóg? Duchowość? Co to takiego. To takie niepraktyczne. I nie ma na to czasu. W ogóle też "nie ma po co" się modlić, bo człowiek sam wszystkim kieruje.

8) **ZAGŁUSZANIE**. Budzisz się rano i włączasz radio. Co słychać na świecie? Trzeba wiedzieć. Po pracy telewizor. W rezultacie nie ma

czasu ani możliwości pomyśleć spokojnie; skupić się; pobyć ze sobą. Nie mówiąc już o modlitwie. Myśli gdzieś pędzą- są zajęte śledzeniem filmu czy relacji w radiu. Nie ma tak właściwie ciebie- cały dzień zajmujesz się zagłuszaniem swoich myśli i uczuć.

9) **ROZRYWKA**. Rozrywka też może stać się formą ucieczki - człowiek jest czymś zajęty, nie zastanawia się nad niczym. Można wybrać rozrywkę głupią i szkodliwą, np. gry komputerowe: wcielasz się w postać z karabinem i zabijasz ludzi. Dla Boga myśl jest jak czyn- on ocenia człowieka według intencji jego serca. Rzeczy takie jak gry komputerowe stanowią sprytne oszustwo diabła. Bo choć nikogo tak naprawdę nie zabijasz, to chcesz to zrobić- masz mord w sercu. Choć jest to uczucie skierowane do wirtualnej postaci,jednak tkwi w tobie. I właśnie na tym polega grzech. Podobnie rzecz ma się z oglądaniem telewizji, z której najlepiej w ogóle zrezygnować- to złodziej czasu. Ale bardziej chodzi mi o to, że ważne jest, co oglądamy i jakie to wywołuje w nas odczucia. Po co oglądać horrory i thrillery? Po co niepokój i brud, który takie filmy ze sobą niosą? Wszystko, co oglądamy, kształtuje

naszą podświadomość. Zapadają w nią różne rzeczy: często wbrew naszej woli. Często nie zdajemy sobie sprawy, skąd wzięła się w nas określona postawa czy pogląd- a po prostu mogliśmy go sobie przyswoić, oglądając filmy amerykańskie. Czy to dobrze? Nie. Powinniśmy filtrować to, co czytamy/oglądamy/ słuchamy, bo te rzeczy w nas zostają. Niedobrze też szukać sensacji i żywić się przerażającymi wydarzeniami. Niektórzy ludzie lubią czytać "Detektywa" czy coś w tym rodzaju- nudzi im się- wolą dreszczyk emocji niż pustkę. Nie znają niczego lepszego. To jeszcze jedna z prób pokonywania pustki, która nieuchronnie pojawia się w życiu człowieka.

"Nie będę zwracał oczu ku sprawie niegodziwej; (...) tego, co jest złe, nawet znać nie chcę." Ps 101:3-4

"(...) wstrętny Mu grzesznik, co pije nieprawość jak wodę."
Hi 15:16

"Grzesznicy na Syjonie się zlękli, bezbożnych chwyciło drżenie: "Kto z nas wytrzyma przy trawiącym ogniu? Kto z nas wytrwa wobec wieczystych płomieni?" Ten, kto postępuje sprawiedliwie i kto mówi uczciwie, kto odrzuca zyski bezprawne, kto się

wzbrania dłońmi przed wzięciem podarku, kto zatyka uszy, by o krwi nie słuchać, kto zamyka oczy, by na zło nie patrzeć " Iz 33:14-15

10) **ZŁE TOWARZYSTWO** i szukanie wrażeń.

"Dlatego wyjdźcie spośród nich i odłączcie się - mówi Pan - i nieczystego nie dotykajcie, a ja was przyjmę." 2 Kor 6:17

12) **BRAK MODLITWY** Jak można zbliżyć się do Boga, nie poświęcając mu czasu?

13) **POCZUCIE WINY** -ale tylko, jeśli nic z nim konstruktywnego nie robimy lub czujemy je z niewłaściwych powodów. Jeśli mamy ciężkie sumienie, należy przyjść z tym do Boga i wyspowiada się bezpośrednio przed nim (nie przed człowiekiem!) ze wszystkiego, co może powodować to, że czujemy się źle. Prosić go o pomoc i zacząć wdrażać konieczne zmiany. A poczucie winy z niewłaściwych powodów? Przychodzi wtedy, gdy dajemy się zmanipulować innym ludziom. Ktoś

gra na naszych emocjach i wysysa z nas energię. I to nie jest nasza wina. Jeśli jest możliwość, najlepiej się zdystansować wobec wampira energetycznego.

14) **"MŁYN" zamiast "KRZYŻA"** Świat i jego sprawy przesłaniają nam duchowość. Koncentrujemy się a tym, co zewnętrzne: moda, plotki, trendy, pieniądze, plany, intrygi, wydarzenia na świecie, rozrywka... Po co nam Bóg? Ważne, żeby ciągle coś się działo i było ciekawie.

"Nie miłujcie świata ani tego,co jest na świecie! Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca." 1 J 2:15

15) **LENISTWO**. Bóg chce, byśmy solidnie wykonywali nasze obowiązki. Jako leń marnujemy nasze siły; rozmieniamy się na drobne. Lenistwo jest rodzajem głupoty; wiąże się też często z poczuciem beznadziei. A czy Bóg pochwala brak wiary?

16) **ŻYCIE DLA SIEBIE**. Jezus powiedział, że należy kochać Boga całym sercem, a bliźniego swego jak siebie samego. I że należy odwracać się od siebie każdego dnia.

17) **BRAK ZAUFANIA DO BOGA**. Napisano, że przeklęty jest człowiek, który polega na człowieku i którego od serce odwraca się od Boga. Czyli jeśli mamy większe zaufanie do ludzi niż do Boga i właśnie ludzie, a nie Bóg, stanowią dla nas oparcie, to jesteśmy pod przekleństwem. Taka "wiara w człowieka" przejawia się często w przedkładaniu czyjejś opinii nad treść Słowa Bożego nieustanne szukanie rad w mądrości drugim człowieku. Bóg chce, by powierzać mu swoje problemy i do niego przychodzić ze wszystkim. Jeśli zawsze idziemy z naszym problemem do człowieka, znaczy to, że nie wierzymy w Boga- wierzymy za to w jakieś "cudowne przymioty" jakiegoś naszego przyjaciela czy guru. A właśnie Bóg może dać nam najlepszą odpowiedź; może nas uzdrowić- wszystko może. Ponieważ jest Bogiem. Powinien być naszym najlepszym przyjacielem.

"Przeklęty mąż, który pokłada nadzieję w człowieku i który w ciele upatruje swą siłę, a od Pana odwraca swe serce. Jest on podobny do dzikiego krzaka na stepie, nie dostrzega, gdy przychodzi szczęście: wybiera miejsca spalone na pustyni, ziemię słoną i bezludną." Jer 17:5-6

19) **BRAK STARAŃ**. To następne ogólne i bardzo pojemne stwierdzenie, którym mogę podsumować ten wykaz. Co zatem zrobić, by znaleźć Boga? Poświęcę temu osobny artykuł.

Co robić z pustką?

Człowiek przychodzi na świat nie wiedząc, po co. Nie wie, jaki jest cel jego życia, jak powstał świat ani co będzie potem. Wiemy: są narodziny, potem jest śmierć. Ale co zrobić z czasem pomiędzy narodzinami a śmiercią? I tu każdy odpowiada indywidualnie. Jeden zostaje profesorem, inny piekarzem. Jeden pije, drugi nie. Itp. Każdy jakoś dostosowuje się do realiów życia- a to, co wybiera, jest jego próbą odpowiedzi na podstawowe pytania. Jeśli wierzysz w prawo pięści, zostajesz bandytą. Jeśli uważasz, że życie nie ma większego sensu i trzeba się wyszumieć, "szumisz". Itp. Jest masa różnych dróg- ale pójście którąkolwiek z nich jest po prostu wyborem czegoś, co się nam w danym momencie najbardziej podoba- tego, co do nas przemawia. Nie każdy w swoim życiu szuka najwyższej prawdy- dużo ludzi szuka po prostu zaspokojenia; skupia się na tym, co przyziemne. Mamy taki świat, jaki mamy- więc trzeba się do niego dostosować: myśli wielu ludzi. I każdy ma gdzieś tam swoją niszę; swój krąg zainteresowań i

swoje potrzeby. Nie każdy potrzebuje prawdy; nie każdy jej szuka. Niemniej każdy człowiek doświadcza pustki. Nieważne, co robisz i jak żyjesz; czego spróbowałeś lub co osiągnąłeś- prędzej czy później doświadczysz pustki. To, co masz, przestanie cię cieszyć i ci wystarczać. I co wtedy?

Księga Eklezjasty mówi:

"...przyłożyłem do tego serce swe, abym szukał, i doszedł mądrością swoją wszystkiego, co się dzieje pod niebem. (Tę zabawę trudną dał Bóg synom ludzkim, aby się nią trapili.)"
Ek 1:13

Co to znaczy? Bóg chce, by się zastanawiał; szukał odpowiedzi. Świat jest zagadką- trudna zabawa to szukanie odpowiedzi. "E tam, po co mi to"- mówi część ludzi i idzie do tego, co ich cieszy. Inni szukają; zastanawiają się. Biorą udział w "trudnej zabawie". Wróćmy jednak do pustki. Ludzie bardzo różnie sobie z nią próbują poradzić. Jedni szukają zaspokojenia w drugim człowieku- i ich życie składa się z

mniej lub bardziej udanych relacji, które jednak zostawiają po sobie bolesne rany, ponieważ na nikim nie można się w pełni oprzeć; żaden człowiek nie daje doskonałej miłości. Inni mają tabuny kochanek/kochanków i myślą, że im to coś da. Jeszcze inni stawiają na rywalizację i w pocie czoła wspinają się po szczeblach kariery. Jest wiele różnych dróg; wiele pomysłów obliczonych na to, by pokonać pustkę. Wszystkie one zawodzą. Pustka jak była, tak jest. Nieważne, co się dzieje; co człowiek robi.

Rzeczywistość jest iluzją. To przemijający, pełen niepokoju świat zjawisk. Także nasze ciało się zmienia; dojrzewa, a potem powoli obumiera.

"Nie kochajcie świata ani tego, co w świecie. Jeśli ktoś kocha świat, nie ma w nim miłości Ojca. Bo wszystko, co jest w świecie: pożądliwość ciała, pożądliwość oczu oraz pycha życia, nie jest z Ojca, lecz jest ze świata. A świat przemija wraz ze swoją pożądliwością; kto zaś pełni wolę Boga, ten trwa na wieki." 1 Jana 2:15-17

Owszem, świat ma również swoje radości- ale one trwają krótko; rozwiewają się jak mgła. Jeśli opieramy się na tym, co może nam dać świat, zawsze będziemy rozczarowani. Bo nasz podporą jest coś, co si stale zmienia- dziś jest, jutro tego nie ma. Ciągle inne ludzkie uczucia, nastawienia, okoliczności... Jak można mieć ufność wobec czegoś, co się ciągle zmienia? To jakby stwierdzić z całą pewnością, że kameleon jest żółty. Ale nie: jest żółty, a za chwilę czerwony, a potem niebieski, zielony, szary....

Tymczasem Bóg jest zawsze taki sam. A Bóg to nie skostniałe, abstrakcyjne pojęcie- choć wielu ludzi tak go widzi. Bóg jest żywy. Jest Duchem. Może przebywać w twoim sercu i komunikować się z tobą. I właśnie on jest źródłem spokoju i tym, czego bezwiednie szukają ludzie. Mogą mówić: nie chcę Boga. I nie będą go znać, ponieważ nie chcą. Ale chcieliby, gdyby go doświadczyli. Jaki to ma związek z tematem artykułu, którym jest pustynia? Otóż świat staje się pustynią dla zmęczonego nim człowieka. I to, paradoksalnie, jest dobre- bo może

prowadzić do poznania Boga. Tylko, jeśli nie kochamy świata ani rzeczy, które się w nim znajdują- tylko, jeśli pragniemy uchwycić się czegoś trwałego- co ma sens i jest dobre- a mówiąc bardziej precyzyjnie- DOSKONAŁE- możemy poznać Boga. Jeśli świat jawi nam się pustynią, możemy znaleźć wyjście z sytuacji- zamiast sprowadzać na pustynię zabawki (rzeczy tego świata), trzeba nam pójść o krok dalej. Poznać Boga, który jest wodą, która ożywia pustynię.

"Niech się rozweselą pustynia i spieczona ziemia, niech się raduje step i niech rozkwitnie! Niech wyda kwiaty jak lilie polne, niech się rozraduje, skacząc i wykrzykując z uciechy. (...) Bo trysną zdroje wód na pustyni i strumienie na stepie; spieczona ziemia zmieni się w pojezierze, spragniony kraj w krynice wód; badyle w kryjówkach, gdzie legały szakale - na trzcinę z sitowiem. Będzie tam droga czysta, którą nazwą Drogą Świętą. Nie przejdzie nią nieczysty, <gdy odbywa podróż>, i głupi nie będą się tam wałęsać. Nie będzie tam lwa, ni zwierz najdzikszy nie wstąpi na nią ani się tam znajdzie, ale tamtędy pójdą wyzwoleni. Odkupieni przez Pana powrócą, przybędą na Syjon z radosnym śpiewem, ze szczęściem wiecznym na twarzach: osiągną radość i szczęście, ustąpi smutek i wzdychanie. Iz. 35

Droga do świętości wiedzie przez pustynię. Święty jest martwy dla świata- jak możemy przeczytać w innym fragmencie Biblii. W jakim sensie "martwy"? Nie żyje tym, czym żyje świat. Nie bierze udziału w życiu światowego "młyna" czy "targowiska"- skupia się na tym, co na górze, a nie- jak większość ludzi- na sprawach doczesnych. Dlaczego mówię "święty"? Ponieważ Bóg powiedział, że mamy być święci ...

Jezus mówi o wodzie życia:

"(...) Jezus stanął i głośno zawołał: Jeśli ktoś pragnie, niech przyjdzie do Mnie i pije. Kto wierzy we Mnie, jak głosi Pismo, z wnętrza jego popłyną rzeki wody żywej. To zaś powiedział o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego." Jn 7:37-39

Jezus daje Ducha Świętego- wodę żywą:

"Kto się napije wody, którą Ja mu dam, nie zazna pragnienia na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody tryskającej w życie wieczne." Jn 4:14

Zbawienie jest za darmo! Jest darem dla tego, który jest na pustyni- i cierpi pragnienie!

"Ja jestem alfa i omega, początek i koniec. Ja dam pragnącemu darmo ze źródła wody życia." Rev 21:6

Zbawienie staje się udziałem człowieka, któremu nie podoba się świat i który pragnie czegoś znacznie lepszego- który szuka; pragnie rozwiązania dziwnej zagadki, którą zostawił nam Bóg, byśmy się nią trudzili... Człowiek taki ma dosyć także i siebie samego (on także jest częścią świata. A święty- po grecku hagios, znaczy oddzielony... oddzielony od świata.)

Człowiek przedkładający świat nad Boga, nie zostanie przez Boga przyjęty. Nie wejdzie do życia wiecznego, bo wybrał i trzymał się tego, co przemijające. Na koniec fragment Księgi Eklezjasty, mówiącej o tym, że świat i rzeczy, które nam on oferuje, nie dają prawdziwego ukojenia:

"Rzekłem ja do serca mego: Nuże teraz doświadczę cię w weselu, używajże dobrych rzeczy; ale i toć marność. Śmiechowi rzekłem: Szalejesz, a weselu: Cóż to czynisz? Przemyślałem w sercu swem, abym pozwolił wina ciału memu, (serce jednak swoje sprawując mądrością) i abym się trzymał głupstwa dotąd, ażbym obaczył, coby lepszego było synom ludzkim czynić pod niebem, przez wszystkie dni żywota ich. Wielkiem sprawy wykonał; pobudowałem sobie domy, nasadziłem sobie winnic; Naczyniłem sobie ogrodów, i sadów, i naszczepiłem w nich drzew wszelakiego owocu; Pobudowałem sobie stawy ku odwilżaniu przez nie lasu, w którym rośnie drzewo; Nabyłem sobie sług i dziewek, i miałem czeladź w domu moim; do tego i stada wołów, i wielkie trzody owiec miałem nad wszystkich, którzy byli przede mną w Jeruzalemie. Zgromadziłem te sobie srebro i złoto, i klejnoty ż od królów i krain. Sporządziłem też sobie śpiewaków i śpiewaczki, i inne rozkosze synów ludzkich, i muzyczne naczynia rozliczne. A tak stałem się wielkim i możniejszym nad wszystkich, którzy byli przede mną w Jeruzalemie; nadto mądrość moja zostawała przy mnie. A wszystkiego, czego pożądały oczy moje, nie zabraniałem im, anim odmawiał sercu memu żadnego wesela; ale serce moje weseliło się ze wszystkiej pracy mojej. A toć był dział mój ze wszystkiej pracy mojej. Lecz gdym się obejrzał na wszystkie sprawy swoje, które czyniły ręce moje, i na prace, którem podejmował pracując: oto wszystko marność, i utrapienie ducha, i nie masz nic pożytecznego pod słońcem. Przetoż obróciłem się

do tego, abym się przypatrywał mądrości, i szaleństwu, i głupstwu; (bo cóżby człowiek czynił ten, który nastanie po królu? to, co już inni czynili.) I obaczyłem, iż jest pożyteczniejsza mądrość niżeli głupstwo, tak jako jest pożyteczniejsza światłość, niżeli ciemność. Mądry ma oczy w głowie swojej, ale głupi w ciemnościach chodzi; a wszakżem poznał, że jednakie przygody na wszystkich przychdzą. Dlategom rzekł w sercu mojem: Mali mi się tak dziać, jako się głupiemu dzieje, przeczżem go ja tedy mądrością przeszedł? Przetożem rzekł w sercu mojem: I toć jest marność. Albowiem nie na wieki będzie pamiątki mądrego i głupiego, dlatego, iż to, co teraz jest, we dni przyszłe wszystkiego zapomną; a jako umiera mądry, tak i głupi. Przetoż mi żywot omierzł; bo mi się nie podoba żadna rzecz, która się dzieje pod słońcem; albowiem wszystkie są marnością, i utrapieniem ducha. Nawet omierzła mi i wszystka praca moja, którąm podejmował pod słońcem, przeto, że ją zostawić muszę człowiekowi, który nastanie po mnie. A kto wie, będzieli mądrym, czyli głupim? A wszakże będzie panował nad wszystką pracą moją, którąm prowadził, i w którejm był mądry pod słońcem. Aleć i to marność. I przypadłem na to, abym zwątpił w sercu mojem o wszystkiej pracy, którąm się mądrze bawił pod słońcem. Nie jeden zaiste człowiek pracuje mądrze, i umiejętnie, i sprawiedliwie; a wszakże to innemu, który nie robił na to, za dział zostawi. I toć marność i wielka bieda. Bo cóż ma człowiek ze wszystkiej pracy swej, i z usiłowania serca swego, które podejmuje pod słońcem?

Ponieważ wszystkie dni jego są bolesne, a zabawa jego jest frasunek, tak iż i w nocy nie odpoczywa serce jego. I toć jest marność. Izali nie lepsza człowiekowi, aby jadł i pił, i dobrze uczynił duszy swojej z pracy swojej? alemci widział, że i to z ręki Bożej pochodzi. Albowiem któżby słuszniej miał jeść, i pożywać tego nad mię? Bo człowiekowi, który mu się podoba, daje mądrość, umiejętność, i wesele; ale grzesznikowi daje frasunek, aby zbierał i zgromadzał, coby zostawił temu, który się podoba Bogu. I toć jest marność, a utrapienie ducha." Koh 2